**Kot w ratuszu i łzy na wizji, czyli prezydenci miast w dobie koronawirusa**

**Prezydent Wrocławia rapuje, czyta bajki i przypomina o bezpieczeństwie. Michał Zaleski ze łzami w oczach zapewnia o miłości do torunian. Rafał Trzaskowski pokazuje, że Warszawa to otwarte i niezależne miasto. Sprawdzamy, jak prezydenci rozmawiają z mieszkańcami w czasach epidemii.**

Epidemia koronawirusa była nagłym i niespodziewanym wyzwaniem wizerunkowym dla firm, które musiały nauczyć się mówić do klientów w nowej rzeczywistości. To też egzamin z PR-u dla rządzących, którzy stanęli przed zadaniem przekonania Polaków do swojego planu walki z zagrożeniem. COVID-19 okazał się także poważnym komunikacyjnym wyzwaniem dla samorządowców, którzy na co dzień są na pierwszej linii frontu i muszą radzić sobie z konkretnymi trudnościami. To oni od kilku tygodni decydują o bezpiecznych dojazdach komunikacją miejską do pracy, o tym czy nadszedł już czas otworzyć żłobki, o ulgach dla lokalnych przedsiębiorców. Którzy włodarze wykazują się największą aktywnością w tym czasie i w sposób najbardziej przekonujący mówią do mieszkańców?

**Profesjonalizm z przymrużeniem oka**

Prawdziwym gospodarzem, który z uwagą wsłuchuje się we wszystkie głosy i dba o każdy szczegół funkcjonowania miasta w tym trudnym okresie, okazał się **Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia**. Nie tylko codziennie w mediach społecznościowych organizuje transmisje live, podsumowując w ten sposób kolejne posunięcia, mające przeciwdziałać skutkom koronawirusa, ale też podkreśla, że zależy mu na prawdziwym dialogu. – *Kochani, dziś mój raport podzielimy na dwie części – w pierwszej standardowo opowiem Wam, jakie działania podejmujemy we Wrocławiu w związku z epidemią. W drugiej części z kolei chciałbym faktycznie z Wami porozmawiać – dlatego proszę dzisiaj o dużo pytań w czasie transmisji* – zachęca odbiorców w jednym z postów.

– *Jacek Sutryk uosabia wartości, których znaczenie niezwykle wzrosło w dobie epidemii, czyli daje odbiorcom poczucie bezpieczeństwa i buduje zaufanie. Jest przy tym wiarygodny i prawdziwy. Codzienny przekaz prezydenta odpowiada na zróżnicowane potrzeby mieszkańców i mimo podejmowania tych różnorodnych tematów, jest bardzo spójny. Z jednej strony samorządowiec pokazuje twarz profesjonalisty: rozwiązuje realne problemy, relacjonuje działania miasta, przypomina o historycznych wydarzeniach. Z drugiej strony Sutryk prezentuje się w mniej formalnych sytuacjach i ma do siebie ogromny dystans: pozuje z przygarniętym kotem Wrockiem, czyta bajki najmłodszym, zajada się pizzą z lokalnej restauracji, bierze udział w gitarowym rekordzie Guinnessa, rapuje w ramach #Hot16Challenge2. Jest razem z wrocławianami w ich codziennych radościach i troskach: jak najlepszy kolega, na którego ramieniu zawsze można się wesprzeć. Polityk buduje w ten sposób kapitał, który z pewnością zaprocentuje w przyszłości, chociażby w czasie wyborów. To cenne szczególnie, że to dopiero jego pierwsza kadencja. Ludzie z pewnością będą premiować prezydenta, który sprawdził się w trudnych czasach* – mówi **Marta Bełza, manager w 38 Content Communication**.

**Troska o miasto płynąca prosto z serca**

Wieloletni **prezydent Torunia Michał Zaleski** w przeciwieństwie do kolegi z Wrocławia, nie wyróżnia się niczym szczególnym w mediach społecznościowych. Podobnie jak wielu innych samorządowców w komunikacji stawia na konkretne działania, które mają pokazywać troskę o dobro mieszkańców. Odmówił chociażby przekazania danych ze spisu wyborców Poczcie Polskiej, alarmował o wzrastającym bezrobociu w mieście, wystosował list do rządu w sprawie zwiększenia limitów podróżnych w autobusach i tramwajach. Jednak w pamięci wielu osób z pewnością zapisze się wywiad, jakiego polityk udzielił portalowi Onet.pl. W trakcie rozmowy nie potrafił ukryć emocji. Zapytany o przygotowania do prezydenckich wyborów, nie wytrzymał i rozpłakał się na wizji, mówiąc: – *Ja mogę jedno zadeklarować: żyję zdrowiem i życiem torunian. Nie zrobię nic innego, niż dbanie o to. Kocham tych ludzi, to miasto*.

– *Chociaż samorządowców oceniamy raczej w kategoriach sprawnych zarządców niż partyjnych działaczy, tak czy inaczej postrzegamy ich jako polityków. I trzeba przyznać, że jak na polityka był to niezwykły przejaw uczuciowości. Łzy prezydenta nie były kreacją, tak jak często bywa to z uśmiechami przywdziewanymi na okoliczność publicznych sytuacji. Był to niezwykle szczery i poruszający gest oraz najlepsze świadectwo na to, że Michał Zaleski w zarządzanie Toruniem wkłada całe serce, nawet jeśli nie wszystkie jego decyzje spotykają się z aplauzem* – komentuje **Marta Bełza**.

**Otwartość na mieszkańców, dyskusja z władzą**

Regularnie spotkania online z mieszkańcami organizował na początku pandemii także **Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy**. Podczas swoich wystąpień odpowiadał na pytania także w języku angielskim, podkreślając w ten sposób, że stolica to metropolia otwarta na obcokrajowców. W materiałach podsumowujących działania ratusza, jego słowa tłumaczone są z kolei na język migowy.

Ten samorządowiec wykorzystuje swoje media społecznościowe nie tylko do relacjonowania bieżącej sytuacji, ale też do komentowania decyzji rządu, który – co trzeba przyznać – krytykując lokalnych polityków często odwołuje się wprost właśnie do Trzaskowskiego. Najbardziej widocznym punktem zapalnym była sprawa funkcjonowania komunikacji miejskiej na początku epidemii. Mimo odgórnych zaleceń dotyczących limitów pasażerów w pojazdach, prezydent zdecydował o zmniejszeniu liczby kursów i o wprowadzeniu weekendowych rozkładów jazdy. Na konferencji prasowej przekonywał, że samorządy nie mogą poddawać się propagandzie, bo Warszawa ma dokładne analizy związane z natężeniem ruchu i zamierza elastycznie podchodzić do tego tematu. Powtarzał też, że zalecenia rządu są niejasne. Tym razem jednak przekonał się, że restrykcje wprowadzane przez państwowe władze w dobie kronawirusa spotykają się z dobrym społecznym przyjęciem, a publiczna dyskusja z politycznymi oponentami w tych kwestiach może zostać odebrana negatywnie. Trzaskowski spotkał się z niezrozumieniem mieszkańców, którzy zwracali uwagę, że nie obchodzą ich partyjne przepychanki, ale własne bezpieczeństwo i punktowali, gdzie zmiany wprowadzone przez ratusz się nie sprawdziły. Po tych głosach prezydent przywrócił rozkłady jazdy obowiązujące w dni powszednie.

Warto podkreślić, że Rafał Trzaskowski nie zapomina także o pozytywnych akcentach: pokazywał chociażby murale z hasłem „Będzie dobrze”, ekrany nad ulicami, wyświetlające napisy „Jeszcze będzie przepięknie”, „Jeszcze będzie normalne”, czy podświetlone na niebiesko budynki z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia.

Mimo że Trzaskowski właśnie ogłosił start w wyścigu o fotel prezydenta Polski, w mediach społecznościowych dalej mówi głównie o sprawach stolicy, pokazując w ten sposób, że nie zamierza ich zaniedbywać.

– *Większość prezydentów wykorzystuje media tradycyjne i społecznościowe, żeby informować o aktywności swojej i miejskich instytucji w dobie koronawirusa. Znajdziemy oświadczenia na temat otwarcia żłobków, pomocy przedsiębiorcom, funkcjonowania ośrodków kultury, czyli codzienne i bez dwóch zdań bardzo istotne sprawy. Niewielu jednak robi ten dodatkowy krok i decyduje się pokazać swoją ludzką stronę w czasach, kiedy towarzyszy nam niepewność, tęsknota, a tym samym budzi się w nas mocna potrzeba współodczuwania. Tymczasem trzeba pamiętać, że w polityce wygrywają nie tylko ci, co działają, ale przede wszystkim ci, którzy czasem upodobniają się do nas i zrzucają na chwilę maski oraz urzędowe konwenanse* – podsumowuje **Marta Bełza**.